Nr. 303. Kraków, Wtorek 4 Listopada 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za listopad . . . 1 złr. — ct.
Do końca roku . . 2 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie — „ 15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Za listopad . . . 1 złr. 35 ct.
Do końca roku . . 2 „ 70 „

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego*** w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p., gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego“*.

Finanse kraju.

III.

Konwertować — czy nie?

Zbliża się chwila, w której rozstrzygniętą zostanie doniosła sprawa: reformy skarbu krajowego. Komisja budżetowa rozpoczęła swe obrady, kładąc niniejszą kwestję — i słusznie — na pierwszym zaraz planie. Komisja, złożona z wypróbowanych już w sprawach autonomicznych mężów, a z nią i Izba, zdawać będą zatem, że się tak wyrażę, „egzamin polityczny“ w najbliższym czasie, spowodowany tą „reorganizacją budżetu“, którą wywołać musiała tegoroczna „ugoda“ indemnizacyjna między krajem a rządem. Spodziewać się należy, iż nasza Reprezentacja przygotuje się jak potrzeba do tej próby, a załatwi ją z korzyścią prawdziwą dla kraju. Większość tej Reprezentacji dowiedzie przez to, że nie dała się uwieść pewnym — *na pozór* może słusznym — inicjatywom, dążącym bezwiednie raczej do zguby, niż do odrodzenia kraju naszego.

Członkom „lewicy“ sejmowej, inscenującym z takim hałasem reformę skarbu krajowego i całkowitą konwersję długu indemnizacyjnego, oraz zjednoczenie większej części długów krajowych, będą dzielnie tym razem wtórowali nasi radykalni ekonomiści: dr. T. Rutowski, dr. A. Rappaport, St. Szczepanowski, a także dyrektor Banku kredytowego, poseł dr. Marchwicki, autor najpraktyczniejszego (gdyby innego wyjścia nie było) projektu.

Wiadomo powszechnie, że ani konferencja poselska, ani większość Wydziału krajowego z drem J. Wereszczyńskim, jako referentem na czele, ani komisja budżetowa i wreszcie subkomisja, do której wchodzą ludzie tej miary, co Abrahamowicz, Stanisław hr. Badeni, Biliński, Chrzanowski i Męciński, otóż wszyscy ci sprzeciwiają się bezwzględnie całkowitej konwersji. Obecnie waży się decyzja między projektem p. Abrahamowicza, który chce konwertować około 50% długu indemnizacyjnego, a wnioskiem Wydziału kraj., projektującym pożyczkę 13 miljonową na pokrywanie corocznych niedoborów budżetu w okresie czasu do r. 1898 (t. j. dopóki cięży na nas dług indemnizacyjny), a projektującym także zjednoczenie długów w kwocie 9 milj. Pomimo to, przyjaciele całkowitej konwersji, tak nazwani „konwersjoniści“, wytężą wszelkie siły za projektami pp. Marchwickiego i Romanowicza. Dotychczas w prasie panowała w tej sprawie dosyć widoczna różnica zapatrywań, podobnie jak w różnych stronnictwach sejmowych, że wspomnę tylko o „prawicy“, z której pp. Wodzicki L., Gorayski i Rappaport są zapalonymi zwolennikami konwerji, podczas gdy reszta jest jej przeciwną; Stanisław hr. Badeni jest zasadniczym przeciwnikiem konwersji, gdy natomiast jego blizki przyjaciel p. Marchwicki, jest sam autorem bezwzględnej konwersji. P. Romańczuk, przywódca Rusinów, będących zazwyczaj politycznymi przyjaciółmi i nierozerwalną częścią „lewicy“, oświadczył się w swoim czasie także przeciw. Kwestja przyszłego gospodarstwa krajowego przesunęła więc na chwilę stronnictwa, grupując je zupełnie inaczej.

Wypada nam teraz w możliwie zwięzły sposób rozważyć poniżej, bez cienia stronniczości, ważniejsze argumenty: za i przeciw „konwersji“.

* * *

Obrońcy konwersji, zarzucają przeciwnikom zacofanie, chęć wprowadzenia reakcji, zastoju ekonomicznego; „konwersjoniści“ identyfikują myśl swoją z postępem, cywilizacją, nadzieją zbawienia kraju. Zdawałoby się, że w sprawie suchej, finansowej, jaką jest konwersja, tylko chłodny, realny rozsądek, rezultat cyfrowych, bezstronnych obliczeń powinien rozstrzygać. Tymczasem zwolennicy konwersji przedstawiając przyszłość kraju w różowych barwach, prorokując niesłychany wzrost ekonomiczny, działają niebezpiecznie na fantazję słuchaczy, czy czytelników, nierozumiejących rzeczy, i zyskują tym sposobem w szerokich warstwach przyjaciół. Taką wybitną cechę posiada, zkądinąd mistrzowskie, przemówienie p. Szczepanowskiego, wygłoszone w ostatnich czasach na sejmiku relacyjnym w Drohobyczu. Przeciwnikom konwersji wcale nie zdaje się, jakoby w tej Galicji nic reformować nie było potrzeba; nie — pod tym względem — powinni o tem przeciwnicy wiedzieć, — nie ma różnicy zdań tak w komisji, jak w Sejmie, a nawet w całym kraju. Wszyscy wiedzą, że daleko nam do stanowiska ekonomicznego Zachodu, że nawet inne prowincje monarchji przewyższyły nas oddawna pod tym względem. Wszyscy są zdania, że potrzebujemy znacznie więcej niż dziś mamy dróg powiatowych i gminnych, kolei żelaznych, meljoracyj gruntów, regulacyj rzek; że potrzebujemy ustawy sanitarnej, reformy ustawodawstwa gminnego, że do samoistnych usiłowań około rozwoju przemysłu, musi fundusz przemysłowy być bardzo znacznie powiększony. Z drugiej atoli strony, nietylko rozsądek, lecz i przykład krajów ościennych poucza, że to wszystko nie da się stworzyć sztucznemi środkami, że potrzeba najprzód starać się o samorząd podatkowy, o przygotowanie kraju do tych reform, o wychowanie całego potrzebnego legjonu ludzi, któryby umieli ze skutkiem wszystko to poprowadzić z korzyścią dla kraju. To, co p. Romanowicz mówi o powiększeniu funduszu przemysłowego jeszcze o jakie 300 000 złr., o funduszu kolei wicynalnych w kwocie 3 i pół milj. złr. i t. p., jest zupełnie dowolne, a świadczy naj wymowniej o tem, że panowie konwersjoniści sami nie wiedzą, coby ze swoją kilkudziesięcio miljonową pożyczką zrobili. Dla tego, że pewne dotychczas cyframi nie obliczone wydatki czekają kraj w przyszłości; dlatego, że czujemy potrzebę zrobienia „czegoś“ — wyraźnie *czegoś*, bo jak i co, tego dokładnie nikt nie wie; otóż *dlatego* mamy według zdania panów konwersjonistów, zaciągać pożyczkę w oznaczonej cyframi kwocie 38 miljonów. Pocieszają nas zwolennicy konwersji, że jak pieniądze mieć będziemy, sposób ich użycia się znajdzie. Bardzo pięknie! ale my nie pragniemy zupełnie rzucać pożyczanych miljonów na pastwę losu.

Trudno przedłużać w nieskończoność polemikę — tysiączne przyczyny przemawiają zatem, że konwersja nie ma w obecnych warunkach u nas bytu, ta konwersja, która domaga się wielkiej pożyczki nie stojącej w żadnym stosunku z dotychczasowym budżetem, zasobami i kredytem kraju, nie uwzględniając, czy nam tych pieniędzy istotnie dziś tak bardzo potrzeba, ani tego, czy nam właśnie tyle potrzeba ile jej zwolennicy żądają, ani i tego czy ekonomicznie jest dla nas korzystną. Pod wszystkiemi temi względami wypadłaby odpowiedź przecząco, gdyby tylko pp. konwersjoniści raczyli chłodno, bez zapału nad tą kwestją się zastanowić.

Co do pytania, czy nam tych pieniędzy tak bardzo dziś potrzeba a co ważniejsza, czy dojście do nich w drodze pożyczki byłoby dobrym interesem, — są powody powątpiewania. Nie pamiętamy, że systematyczność w polityce ekonomicznej Zachodu i innych krajów koronnych Monarchji, była zawsze na pierwszym ich planie, i to było przyczyną ich wzrostu. Chaosowi planów inwestycyjnych, które są najwyraźniejszą cechą u dzisiejszych jej propagatorów u nas — zdałby się był także system owych krajów.

* * *

Jak w gospodarstwie prywatnem, tak i w publicznem, należy pokrywać wydatki z dochodów, a wolno je pokrywać tylko wówczas pożyczką, jeżeli pożyczkę znowu pokryć można dochodem. Pod tym względem prawidła tyczące się gospodarstw prywatnych, mają i w gospodarstwach publicznych zastosowanie. Jakież to dochody kraju naszego, jakież hipoteki, na które chcą pp. konwersjoniści długi zaciągać? Siła kredytowa kraju i opierające się na niej dodatki do podatków? Chyba, że tak, kraj bowiem mimo tylu lat autonomji, nie zdołał sobie wywalczyć samoistnych dochodów — a i dziś kwestja przekazania dochodu z podatku gruntowego i z należytości spadkowych, obraca się w sferze dalekich projektów. Sposoby dążące do uzyskania tych źródeł dochodów, zależą od nas samych. Wniosek p. Abrahamowicza o zaprowadzenie opłat konsumcyjnych na rzecz kraju — słuszny i trafny mimo krzyku jaki miasta podniosą (Lwów już to nawet uczynił) — nie jest ujęty w dość praktyczną formę; obciąża za mało droższe napoje a za wysoko piwo i wódkę. Zresztą, pominąwszy nawet te i inne formalne niedostatki, wniosek oprze się o silną opozycję rządu, nie spuszczającego z oka opodatkowania, a nie zostawiającego w tym względzie żadnej dla nas swobody autonomicznej. I tak dalej na każdym kroku. Czyż więc wobec braku istotnej gwarancji dla naszych przyszłych wierzycieli, wobec niepomiernie długiego okresu umorzenia pożyczki (jak chcą pp. konwersjoniści w 67½ latach), można przypuścić, że kurs emisyjny wyniesie 90 za 100 — jak oblicza p. Romanowicz? — co już i tak przedstawia stratę 10% w kapitale. Weźmy rzecz porównawczo: Najnowsze obligacje propinacyjne galicyjskie przy 4-ech procentach, mające zupełne pokrycie w monopolu wyszynku napojów spirytusowych, przy nader krótkim, bo 26-letnim okresie amortyzacyjnym — uzyskały w kursie emisyjnym tylko 88 złr. 32 ct. Czyż wobec tego przykładu, zaprojektowane obligacje indemnizacyjne, w braku poręki ze strony państwa, można się spodziewać, że Bank dla krajów koronnych w Wiedniu, który przeprowadzał emisję obligacyj propinacyjnych, a który upatrzony jest także na objęcie syndykatu niniejszej pożyczki indemnizacyjnej — mógłby dać więcej niż 88 za 100 — a ile mniej, to nie trudno przewidzieć.

W projekcie p. Marchwickiego, który chce pożyczyć 38 miljonów, traci kraj zaraz na kursie, biorąc kurs emisyjny nawet 88 złr. za każdą setkę, najmniej 12%, czyli tracimy na interesie 4,560.000 złr. Ale odpowiedzą pp. konwersjoniści: tracimy rzeczywiście tyle, mamy jednak natychmiast pieniądz na gospodarkę inwestycyjną, a nie dopiero za lat 14. Otóż, ile miljonów mieć będzie kraj na te inwestycje? Cyfrowe badania wykazały nie więcej nad *dziewięć*! Więc aby mieć dzisiaj 9 miljonów na inwestycje, bo reszta pożyczki przeznaczona na inne cele, dajemy przeszło połowę tej sumy jako prowizję Bankom i wierzycielom. I czyż to nie jest pożyczka za lichwę, za przeszło 50%, które stanowczo się nam nie zwrócą z wszystkich owych szumnie zapowiedzianych inwestycyj.

Twierdzą zwolennicy konwersji, że dług rozłożony na dłuższy szereg lat jest mniej uciążliwy, a skoro my możemy płacić za naszych przodków, mogą i nasi potomkowie za nas płacić, zwłaszcza — mówią — że to, co chcemy zrobić, robimy nie dla siebie, lecz dla następców; my zasiejemy, a oni plon zbiorą. Jest w tem na pozór logika, lecz źle zrozumiana.

Kraj opłaca w r. b. (wyjąwszy W. ks. krakowskie) 62 ct. tytułem dodatków do podatków, mianowicie 26 ct. na indemnizację a 36 ct. na potrzeby krajowe; Krakowskie jest w korzystniejszem o tyle położeniu, że obok 36 ct. krajowych, płaci tylko 11 ct. na indemnizację (wszystko w stosunku do jednego złr. podatku rządowego). Otóż w razie skonwertowania długu indemnizacyjnego, pobierałoby się dalej powyższe dodatki krajowe w tej samej wysokości, lecz tylko kilka centów szłoby na indemnizację, cała zaś reszta na inwestycje i inne potrzeby kraju. Trzeba jednak zauważyć, że z drugiej strony musiałoby się pobierać ten sam dodatek krajowy i indemnizacyjny aż po rok 1956 *na dług*, bez względu na niesłychane, przewidzieć się nie dające wydatki i potrzeby kraju w przyszłości, które, że będą, to niewątpliwe.

Stoimy dziś przed ewentualnością: albo zaciągnięcie 38 miljonowego długu i to aż po za drugą połowę przyszłego stulecia — albo po siedmiu latach wolne ręce i swobodę intenzywnej gospodarki, na które będziemy mieli fundusze z dodatków, idących dziś na indemnizację. Po siedmiu latach będziemy w tem położeniu, dług indemnizacyjny będzie bowiem już spłacony, ta wstrętna karta z historji Austrji a smutna z dziejów naszej prowincji zostanie na zawsze wydarta, wtedy odetchniemy pełną piersią swobodnie, przystąpimy zaraz na większą skalę do inwestycyj, będziemy bowiem mieli odrazu do dyspozycji tych 26 ct. Do tego zaś czasu projekt ekonomicznego odrodzenia kraju dojrzeje, przybierze wyrazistsze, niż dzisiaj kształty, kraj pozyska większy zasób sił umysłowych i do pracy chętnych, których do dziś nam brak.

Jeden z dzisiejszych zwolenników całkowitej konwersji, autor broszury „W sprawie przemysłu krajowego“ (Kraków 1883) poseł dr. T. Rutowski, tak mówił przed 7 laty w tej sprawie: „Zważywszy, że za lat 17 kraj będzie miał do rozporządzenia siłę podatkową, pochłanianą dziś przez spłatę indemnizacji, reprezentującą 3 miljony, a już za 15 lat reprezentująca przeszło miljon, to znaczy sumy obfite na wszelkie cele administracji kraju, więc wszelkie plany finansowe muszą się rachować z temi momentami: 1) że sumy te potrzebne są krajowi już w ciągu lat 10; 2) *że trzeba dzisiejszej potrzebie zaradzić, bez zmarnowania lepszych warunków, które czekają kraj za lat 15* (wtedy, za lat 7 dziś) słowem 3) że tych 15 miljonów, których nam trzeba w ciągu dziesięciu lat ponad dzisiejszy budżet dochodów, według dzisiejszego obciążenia podatkowego, *powinno nas tyle kosztować, ile są warte.*

„Otóż nam się zdaje, że konwersja, którąby tym warunkom odpowiadała, *jest niestety niemożliwą* i gdyby była możebną, byłaby stanowczo najlepszym środkiem finansowym. Pomijamy, że przed ugodą z rządem, która ma nareszcie, choć za drogą cenę umorzyć sprawę — nie może być mowy o konwersji; *pomijam kwestję, czy taka olbrzymia operacja finansowa zyskałaby sankcję i to, czy dałoby się przezwyciężyć kwestję co do zasad prawnych, na jakichby nowy dług był oparty. To jednak, dla uzyskania na potrzeby najbliższych lat dziesięciu zaciągać dług 10 do 15 mil., któryby kosztował 30 miljonów i obciążać nim dwie generacje, znaczyłoby zrobić zły interes.*

„Według projektu p. Romanowicza, który w swych artykułach o budżecie krajowym i konwersji długu indemnizacyjnego, tak znakomicie zerwał ze zwyczajnem u nas traktowaniem budżetu i gospodarstwa krajowego z punktu widzenia pojedynczych pozycyj budżetowych i objął całość gospodarstwa krajowego tak pod względem ekonomicznym, jak finansowym *konwersja byłaby niekorzystną.* Dla uzyskania na cele produkcyjne w ciągu naszych „chudych“ lat, zanim nam zaświeci słońce wyzwolenia z pod ciężaru indemnizacyjnego, *więc dla uzyskania w ciągu lat 13* (wtedy) *sumy 15 mil. złr., musiałby kraj zapłacić w ciągu lat 40 przeszło 30 mil. złr.* Dla uzyskania tych 15 miljonów w ciągu lat 15, *musiałby kraj na samej wymianie listów zastawnych stracić 6,600.000 złr., jak oblicza projekt, a projekt oblicza tylko różnicę kursu, a nie liczy żadnych kosztów konwersyjnych, któreby tę operację musiały znacznie jeszcze obciążyć.* Więc nie licząc procentów, już sama właściwa konwersja kosztowałaby połowę tej sumy, którą mamy przez konwersję uzyskać. Otóż ten projekt konwersji byłby niekorzystny“.

Tyle ówczesny przeciwnik konwersji a dzisiejszy jej zwolennik. Dodać nie zaszkodzi, że te trafne argumenty przed siedmiu laty wypowiedziane na niekorzyść konwersji, stosują się i dzisiaj, z małemi zmianami do projektu pp. konwersjonistów.

* * *

Projekt p. Abrahamowicza, doradzający konwersję około 50% długu indemnizacyjnego, jakoteż projekt Wydziału krajowego, żądający zaciągnięcia pożyczki 22 miljonowej, z czego 9 mil. przeznaczone są na dług indemnizacyjny — należy z innego punktu widzenia osądzić. Ani jednemu, ani drugiemu nie chodzi tyle o inwestycje (przeciw czemu pp. konwersjoniści na ankiecie poselskiej zaprotestowali), bo rzeczywiście projekty te nie dają dostatecznych sum na inwestycje. Tu chodzi przedewszystkiem, aby *zapobiedz potrzebie podwyższania dodatków do podatków* w następnych 7 latach, co wobec stałego wzrostu normalnych potrzeb kraju, byłoby niezbędnem. Z tego zatem punktu widzenia muszą być oceniane owe projekty i z tego stanowiska będzie je oceniał Sejm.

Gdyby można mieć nadzieję rychłego, do lat kilku najdalej, wywalczenia dla kraju pewnych samoistnych źródeł dochodu, częściowej choćby autonomji podatkowej, byłoby stanowczo wskazanem, aby wszystko na razie, do całkowitej spłaty długu indemnizacyjnego, zostało po dawnemu; a co do środków pokrycia corocznych niedoborów, wskutek wzrostu poszczególnych rubryk budżetu, byłoby najodpowiedniej wejść w umowę z jakąś instytucją finansową o udzielanie kredytu pod pewnemi łatwemi warunkami na zaspokojenie tych niedoborów w przyszłych siedmiu latach.

Z projektem konwersji łączą pp. konwersjoniści unifikację, czyli zjednoczenie innych pomniejszych długów krajowych. Tak samo i Wydział krajowy wnosi w swym projekcie 22 mil. pożyczki, unifikację 4 i pół proc. długów krajowych, wyłączając z tego zjednoczenia 16 pożyczek hipotecznych po większej części w lwowskich bankach zaciągniętych w łącznej kwocie 1,240.460 złr. mimo, że te ostatnie procentują po 5, 5 i pół oraz 6%. Dlaczego Wydział kraj. chce z drugiej strony uszczuplić o pół procent dochód z funduszu pożyczkowego spółek wodnych, funduszu szkolnego kraj. itp. pożyczek, objętych projektowaną unifikacją, to rzecz niezrozumiała.

* * *

Kończąc zaznaczyć należy, że Sejm odrzucając projekty całkowitej konwersji i zaciągnięcia kilkudziesięcio-miljonowej pożyczki, a reformując niedostatki w projekcie unifikacji długów krajowych, stanie na straży dobrze zrozumianych potrzeb i interesów kraju, a tem samem złoży dowód swej politycznej dojrzałości.

Wybory dwóch posłów.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i Krakowa przesłał do Pana Prezydenta miasta Krakowa następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W myśl instrukcji uchwalonej przez Koło sejmowe dla Komitetu centralnego przedwyborczego, mam zaszczyt, w imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicji i Krakowa, zawezwać J. W. Pana, abyś w stosownym dniu zwołać raczył ogólne zgromadzenie wyborców miasta Krakowa dla wybrania Komitetu przedwyborczego miejskiego, mającego kierować czynnościami przedwyborczemi w celu przeprowadzenia wyboru jednego posła z miasta Krakowa do Rady państwa w miejsce zmarłego ś. p. Maksymiljana Machalskiego. Równocześnie Komitet centralny przedwyborczy uprasza Ciebie JW. Panie, abyś zagaił i otworzył to ogólne Zgromadzenie, na które wstęp mają tylko wyborcy z miasta Krakowa.

W Krakowie, dn. 31 października 1890.

W imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego dla zach. części Galicji i Krakowa.

Przewodniczący
Leon Chrzanowski.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i Krakowa, przesłał do Pana Prezesa Rady powiatowej i Komitetu przedwyborczego powiatu krakowskiego następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Na zasadzie instrukcji, uchwalonej przez Koło sejmowe dla Komitetu centralnego przedwyborczego, mam zaszczyt, w imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicji i Krakowa, zawezwać JW. Pana, jako Prezesa Rady powiatowej i Komitetu przedwyborczego powiatowego krakowskiego, abyś Pan w stosownym dniu zwołał posiedzenie tegoż Komitetu przedwyborczego. Ten Komitet przedwyborczy powiatowy zawezwie do przed-

stawienia sobie kandydata na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego większych własności powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, w miejsce p. Michała Bobrzyńskiego, wiceprezesa Rady szkolnej krajowej, który złożył mandat posła do Rady państwa. Następnie Komitet powiatowy wysłucha zgłaszających kandydatury; wreszcie, po porozumieniu się z Komitetem przedwyborczym powiatowym chrzanowskim, poleci ogólnemu Zgromadzeniu wyborców z większej własności powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, jednę z kandydatur, jednak zawiadamiając równocześnie Zgromadzenie o wszystkich kandydaturach zgłoszonych. Kandydaturę przyjętą przez to Zgromadzenie wyborców, Komitet centralny ogłosi i wyborcom poleci.

W Krakowie, d. 31 października 1890.

W imieniu Komitetu centr. przedwyb. dla zach. części Galicji i Krakowa.

Przewodniczący
Leon Chrzanowski.

Podobną odezwę przesłał przewodniczący Komitetu centralnego przedwyborczego, w imieniu tegoż Komitetu, do Prezesa Rady powiat. i Komitetu przedwyborczego chrzanowskiego.

Encyklika

Jego Św. Papieża Leona XIII.

do biskupów, duchowieństwa i ludu włoskiego.

(Dokończenie).

Przypuściwszy z drugiej strony, że wspólność z wolnomularstwem i popieranie go ustanie zupełnie i Kościołowi, jako największej socjalnej potędze, zostanie przywrócona należna mu wolność i swoboda wypełniania wszystkich funkcyj: jakaż korzystna zmiana nastąpiłaby wtenczas w stosunkach Włoch! Zniknęłyby przy ustaniu nieszczęsnej walki nie tylko wszystkie dawniej opłakane niekorzyści i niebezpieczeństwa, ale nadto nastąpiłby na tyle sławionym gruncie kraju nowy rozkwit tych wszystkich korzyści dla narodu, których potężną podporą okazywała się zawsze religja i Kościół. Niebawem polepszyłyby się z pomocą jej boskiej siły same z siebie obyczaje w życiu publicznem i prywatnem, węzły rodzinne wzmocniłyby się, we wszystkich warstwach poddanych rozbudziłoby się pod wpływem religji poczucie obowiązku i delikatność sumienia. Kwestje socjalne dążyłyby do pewnego rozwiązania na podstawie praktycznego wypełnienia prawa miłości i ewangelicznej sprawiedliwości, wolność publiczna byłaby strzeżona przed wyrodzeniem się w rozwiązłość, służyłaby tylko do wykonywania dobrego i przyjęłaby charakter godny człowieka; nauki, którym Kościół daje ostateczną podstawę niezawodnej prawdy, sztuki, które przejmuje tchnieniem z góry, i których uprawiciele otrzymują od niego nadziemskie natchnienie, podniosłyby się ku nowym wyżynom.

Gdyby przywrócono pokój z Kościołem, silniej spoiłaby się religijna łączność i zgoda duchowa, zniknęłoby przeciwieństwo między wiernymi katolikami a Włochami, a te ostatnie zyskałyby przez to potężny żywioł porządku i podpory. Gdyby zadosyć uczyniono słusznym żądaniom Papieża, gdyby uznano jego prawa zwierzchnicze i gdyby mu przywrócono istotnie niezależne stanowisko, nie mieliby katolicy innych krajów powodu uważać Włoch za nieprzyjaciela Papieża, gdy tymczasem obecnie — nie z obcego popędu, ani z braku znajomości celu tych kroków, lecz z przekonania wiary i poczucia obowiązków — jednomyślnie głos podnoszą, aby żądać dla swego najwyższego Pasterza dusz godnego i swobodnego stanowiska.

Przeciwnie, Włochy zyskałyby przez zgodę z Papieżem u innych ludów tylko szacunek i znaczenie; jak bowiem Stolica święta w szczególny sposób uwydatniała Włochom dobrodziejstwo swego pobliża, to skarby wiary, które się rozchodziły zawsze z tego środkowego punktu duchowego błogosławieństwa i zbawienia, czyniły imię Włoch wielkiem i szanowanem u wszystkich narodów. Włochy pogodzone z Papieżem i religji wiernie oddane, znalazłyby się na drodze odzyskania dawnej chwały, a wszystko, co obecne czasy wykazują w prawdziwym postępie, posłużyłoby im tylko jako bodziec do kroczenia na chlubnej drodze. Ale Rzym, stolica katolicyzmu we właściwem znaczeniu, ten przez Boga wyznaczony punkt środkowy religji i siedziba Jego Namiestnika, miasto, które właśnie z powodu tego zaszczytu zachowało wśród wieków i ich zmiennych kolei niepokonaną trwałość i wielkość, Rzym, przywrócony znowu pod łagodne i ojcowskie berło Papieży, stanąłby znowu jako taki, na co go Opatrzność przeznaczyła w przeszłości: nie byłby on już zredukowany do rzędu stolicy pojedyńczego królestwa i dzielony między dwie panujące potęgi, dualizm, który sprzeciwia się całym jego dziejom, lecz stałby się godną stolicą katolickiego świata, wielką majestatem religji i najwyższego kapłaństwa, mistrzem i wzorem moralności i prawdziwej oświaty dla narodów.

Nie są to, czcigodni Bracia, czcze marzenia, lecz bardzo dobrze uzasadnione nadzieje. Twierdzenie, jakie szerzą w nowszych czasach, że Kościół i Papież są wrogami Włoch i sprzymierzeńcami stronnictw przewrotu, jest tylko krzycząca krzywdą, bezczelnem oszczerstwem; rozszerza je sztucznie loża, aby tem samem zakryć własne swoje cele, aby przy opłakanej dążności szkodzenia Włochom nie znaleźć przeszkody.

Prawda raczej, która wynika z tego, co dotąd było powiedziane, jest ta: katolicy są najlepszymi przyjaciołmi Włoch i objawiają prawdziwą miłość nietylko do odziedziczonej religji, lecz także do ojczyzny, jeżeli stanowczo trzymają się zdala od wolnomularstwa, potępiają jego ducha i czyny i pracują w tym kierunku, aby Włochy nie utraciły wiary, lecz zachowały ją wiernie, aby nie walczyły przeciw Kościołowi, lecz czciły go jako posłuszne dzieci, aby nie występowały wrogo wobec papieztwa, lecz z niem się chętnie pogodziły. Starajcie się, Czcigodni Bracia, wszystkiemi siłami o to, aby światło prawdy torowało sobie drogę wśród ludu, aby tenże otworzył oczy ku widzeniu, gdzie jego korzyść, gdzie leży istotny jego interes i przekonał się, że tylko z ścisłej spójni z religją i w pokoju z Papieżem i Kościołem można spodziewać się dla Włoch przyszłości, któraby odpowiadała ich przeszłości, pełnej chwały.

O! gdyby to rozważyli poważnie, jeżeli nie członkowie i pomocnicy tajnego związku, którzy w znany sposób starają się o to, aby na gruzach religji katolickiej zaprowadzić nowe ukształtowanie półwyspu — lecz tylu innych, którzy nie dzieląc ich zgubnych zamiarów, jednakże popierają ich politykę i w ten sposób posuwają ich dzieło naprzód; oby przedewszystkiem rozważyła to młodzież, która z powodu braku doświadczenia i wobec przeważającego wpływu skłonności tak łatwo pozwoli się prowadzić do błędu! Oby rozprzestrzeniło się przekonanie, że rozpoczęta droga może tylko prowadzić do zguby Włoch! Jeżeli raz jeszcze ostrzegająco zwracamy uwagę na niebezpieczeństwo, to skłania Nas do tego poczucie obowiązku i miłość dla ojczyzny.

Aby atoli oświecić umysły i starania Nasze uczynić żyznemi, potrzeba przedewszystkiem szczególnej łaski Niebios. Dla tego, Najdrożsi Bracia, niechaj do wspólnego działania przyłączy się modlitwa, niech to będzie modlitwa ogólna, wytrwała, gorliwa, która sercu Bożemu gwałt zada łagodny i ściągnie obficie łaskę Jego na nasze Włochy, aby odwróciło się od nich wszelkie nieszczęście, a mianowicie najstraszliwsze ze wszystkich, utrata wiary świętej. Wzywajmy jako pośredniczki u Boga Chwalebnej Dziewicy Marji, zwycięzkiej Królowej Różańca św., która otrzymała taką władzę nad mocami piekielnemi i już tyle dała dowodów macierzyńskiej miłości krajowi włoskiemu. Zwróćmy się również z ufnością do śś. Apostołów Piotra i Pawła, którzy zdobyli tę świętą ziemię dla wiary, swemi trudami ją uświęcili i swoją krwią napoili. Jako życzenie i zakład Bożej pomocy, o którą błagamy i jako pieczęć szczególnej Naszej miłości, niechaj posłuży Wam apostolskie błogosławieństwo, którego udzielamy z całego serca, Wam, czcigodni Bracia, jako i Waszemu duchowieństwu i ludowi włoskiemu.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 15 października 1890 w trzynastym roku naszego pontyfikatu.

Papież Leon XIII.

Wiadomości polityczne.

Z różnych stron.

— *La France* donosi, że na granicy pruskiej codziennie przychodzi do starć *rosyjskich* wieśniaków z wojskami carskiemi, które zamknęły granicę celem powstrzymania emigracji do Brazylji. Nie dziwilibyśmy się brakowi znajomości geografji i etnografji, bo tą odznaczają się wszyscy Francuzi, ale zdaje się, że *La France* systematycznie ignoruje Polaków, przerabiając ich na Rosjan. Wszak świeżo pisząc o weselu córki ambasadora rosyjskiego w Paryżu bar. Mohrenheima sławetny dziennik, jako obecnych na ślubie reprezentantów kolonji rosyjskiej, wymienił samych Polaków.

— Pewna liczba republikańskich senatorów i deputowanych francuzkich, wydała odezwę, nawołującą do składek na pomnik dla Garibaldego, jaki w Dijon wystawić mu zamierzają, na dowód wdzięczności za pomoc udzieloną r. 1871 Francji w walce z Niemcami. *Neue fr. Presse* dowodzi Włochom, że Garibaldi uczynił krok wysoce niepolityczny, występując do walki z Niemcami, i odmawia mu wszelkich zdolności politycznych.

— Od dłuższego czasu istnieje zatarg między rządem duńskim a większością Izby z powodu fortyfikowania stolicy królestwa, Kopenhagi. Mimo rozwiązania Izby przez króla, wróciła do niej dawna większość opozycyjna. Dzienniki niemieckie utrzymują, że powodem niechęci do ufortyfikowania stolicy jest przychylność dla Niemiec, ale więcej prawdopodobieństwa ma przypuszczenie, że lud duński, pamiętający rok 1863, nie bardzo im sprzyja, ale nie radby płacić podatki na koszta robót fortyfikacyjnych. Rząd zaś bynajmniej nie zrzekł się Szlezwigu i Holsztynu, a spodziewa się, iż zdoła prowincje te odzyskać w przymierzu z Francją i Rosją. Nowa forteca ma przyjaźń Danji uczynić cenniejszą dla wymienionych mocarstw.

Przyszłość Zakopanego.

P. Alfred Szczepański, znany literat i publicysta, przebywający rok rocznie w Zakopanem, ogłosił drukiem nader trafne uwagi o „Tatrach i Zakopanem“, które ze względu na obradujący Sejm, uważamy za konieczne podać w streszczeniu.

Zakopane idzie szybkim, możnaby rzec, nerwowo przyśpieszonym krokiem naprzód. Lat tomu kilkanaście, 200, 300 osób w sezonie było zwykłą liczbą „gości“; w tym roku liczba ta doszła do 4000. Jestto wymowny dowód przeciw zapatrywaniom pesymistów, którzy utrzymywali, że wszystko, co prędko powstaje, prędko upada; że Zakopanem „pobawią się“ ludzie lat parę, i — jak z prochu powstało, tak w proch się obróci.

Pesymiści omylili się stanowczo; Zakopane idzie naprzód, krokiem często chwiejnym, często błędnym, ale, jak rzekliśmy, szybkim, nerwowo przyśpieszonym — i, ani już stanąć, ani upaść nie może.

Rok w rok przybywa coraz więcej gości, coraz nowe powstają wille prywatne, coraz więcej chat budują górale — i nie napróżno. Ceny gruntu podskoczyły tak szybko i tak wysoko, że gdy ś. p. dr. Chałubiński płacił za sążeń kwadratowy 20 ct., dziś płacić zań trzeba 2—3 złr.!...

Około rozwoju Zakopanego zasłużyli się ludzie dobrych chęci — dla ogółu lub dla siebie, jak zawsze i wszędzie; zasługę przypisać im należy wielką, ale nierównie większą — Tatrom. One to, te kościoły z granitu, w których mieszka bóg piękna w naturze, one to są — jeśli można się tak wyrazić — prawą ręką dobrej woli i pracy ludzkiej.

A pracuje tam ludzi mnóstwo: pracuje Towarzystwo tatrzańskie, pracuje rząd, pracują lekarze, pracowali dotychczas ujemnie byli właściciele Zakopanego, a teraz dodatnio zaczął pracować obecny właściciel. Tyle pracy, przy tak nadzwyczajnie podatnym i wydatnym zagonie, na marne nie pójdzie. Są tacy, którzy mówią — optymiści — że Zakopane, dzięki Tatrom, bez ludzkiej pomocy by się obeszło; raz powołane do życia, dałoby sobie samo rady, umrzećby nie mogło. Nieprawda — niech te ręce ustaną pracować, po dwóch, trzech latach Zakopane zacznie się „w proch obracać“; nieprawda — póki ręki pracującej nie było, postęp miał żółwie nogi i nie zdobyłby się nigdy na inne. Prócz oczu i płuc, ludzie mają jeszcze krzyże i brzuchy, a te krzyże i brzuchy lubią, aby im krzyżów oszczędzać.

Więc też zadaniem tych, którzy opiekują się Zakopanem z urzędu, czy z ochoty, jest liczbę tych krzyżów sprowadzić *ad minimum*. W tej myśli budują się schroniska, hotele, zakładają się restauracje, zakłady wodolecznicze prowadzą się drogi, stawiają mosty itd., itd. Że przy tym altruizmie ktoś egoistycznie napełnia sobie kieszeń — to nie należy do rzeczy.

Obecnie stan Zakopanego tak się przedstawia: jest kościół stary i nowy (w zawiązku), są dwie szkoły zawodowe, rzeźbiarska i koronkarska, są dwa zakłady hydropatyczne, jest kilka restauracyj i jatek, sklepów (niestety żydowskich) mnóstwo. Hr. Zamoyski ma różne szerokie i piękne zamiary, którym ufać należy, niejeden bowiem już w czyn zamienił; Towarzystwo tatrzańskie i klimatyka działa. To jest praca, a że na dobrej woli nie zbywa, tego dowodem niech będą cyfry: na różne dobroczynne cele zabawy, koncerty i t. p. dawały po 400, 500, aż do 700 złr.

Zaprowadzono targi co tydzień, jest opieka rozciągnięta nad dostawcami, furmanami, przewodnikami, budową mieszkań i utrzymaniem tychże, nad górami i podgórzem.

Ta opieka — bo każdą rzecz z dwóch stron brać należy — nie jest bez zarzutu, z pewnością nie odznacza się nadmiarem energji, inicjatywy i inteligencji w działaniu, w każdym razie jednak zasługuje na uznanie więcej, niż go jej przyznają ci, co z Zakopanego w jednym roku chcieliby wykrzesać — Szwajcarję. Festina lente tylko ciągle festina, ciągle się spiesz, a dojdziesz i — nie skręcisz karku. My nie możemy krzesać, my musimy heblować, bo na siekierę mamy przedewszystkiem za mało pieniędzy. Wyheblować tyle, aby ta robota znęciła bogatą zagranicę, a następnie, mając angielskie czy niemieckie pieniądze, wziąć się do krzesania — oto główny cel kierunku, w jakim postępować należy.

Wiec „letników“ tegorocznych wyraził następujące życzenia:

1) należy ściślej wykonywać policję zdrowotną co do mieszkań i najbliższego ich otoczenia;

2) Wydział stacji klimatycznej powinien dbać o drogi w samej wsi Zakopanem, bez względu na ogólny plan dróg, i wieś tę zalesiać, gdyż brak w niej drzew cienistych;

3) Wydział ten powinien założyć park z kawiarnią, wodami i t. p. tudzież urządzić kryty chodnik na czas dżdżysty;

4) furmanów obowiązywać ma ścisły regulamin co do rodzaju wozów i zapłaty;

5) założyć trzeba wielką jatkę i mleczarnię, tudzież rozciągnąć większy nadzór nad restauracjami i piekarniami;

6) postarać się, aby Zakopane było miejscem zbytu produktów dla całej Sądecczyzny, w którym to celu Wydział winien skłonić Radę powiatową w Nowym Targu, aby zachęciła okoliczną szlachtę i księży do założenia w Zakopanem sklepu z produktami gospodarczemi;

7) należy podnieść chów bydła i koni, przez zaprowadzenie wystaw z premjami;

8) służba klimatyczna winna być liczniejsza i urzędować cały rok, nie tylko w lecie;

9) sprawozdania klimatyki i listy gości z całego roku winny być rozsyłane wszystkim dziennikom polskim, a krótkie sprawozdania niemieckim, tudzież obcym zakładom kąpielowym i sportowym;

10) Wydział winien utworzyć głównie kosztem właścicieli willi, straż nocną, odpowiednio umundurowaną;

11) niezbędnym jest szpital i areszt gminny dla włóczęgów i żebraków.

Na te potrzeby powinna gmina otrzymać subwencję od kraju.

Powyższe sprawy polecone zostały marszałkowi ks. Sanguszce i posłom Koziebrodzkiemu i Męcińskiemu; im też polecono dalszą opiekę nad drogami podtatrzańskiemi. (*Dok. nast.*)

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Staraniem młodzieży odbyło się wczoraj w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za duszę 20.000 Polaków, ofiar rzezi Suwarowa na Pradze pod Warszawą w dniu 4 listopada 1794 r.

* Wedle wiadomości wiedeńskich ma zostać jeszcze przed otwarciem Rady państwa Stan. hr. Badeni członkiem Izby panów, w miejsce ś. p. Artura hr. Potockiego. Zapewniają, że książę Sanguszko, marszałek krajowy, zamianowany zostanie współcześnie tajnym radcą.

* Komisja sanitarna załatwiła już projekt ustawy w sprawie zdrojowisk krajowych. Referentem był poseł Trzcieski.

* Na odbytym we Lwowie wyborze członka reprezentacji do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z b. obwodu lwowskiego, przeszedł na 109 głosujących znaczną większością — poseł St. hr. Badeni.

* O wyjątkowym fakcie sumienności donosi *Kurjer Lwowski*: „Dr. Ferdynand Źródłowski, spensjonowany profesor Uniwersytetu lwowskiego, odebrawszy w pierwszych dniach b. m. płacę pensyjną, pra-

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

44) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Hrabia uśmiechnął się i odpowiedział:

— Stokrotne dzięki, panie Wilder, za sąsiedzką życzliwość, ale ani jednej, ani drugiej ofiary nie mógłbym przyjąć. O kwiaty łatwo się postaram, bo mam ich jeszcze dosyć, tak w inspektach, jak w cieplarni, stratę poniesioną potrafimy przeboleć, ale na czem mi wiele zależy, to na wyszukaniu winowajcy. Otrucie brytanów i ta szkoda zostają w związku bezpośrednim. Ktoś godzi na mój spokój. Radbym go więc znaleźć...

— Jaśnie pan hrabia pozwoli, żeby Szmul słówko powiedział? — arendarz zapytał.

— Mów.

— Mnie się zdaje, że tego nikt inny nie zrobił, tylko Hrehory.

Hrabia i doktor zamienili z sobą wiele znaczące spojrzenia. Posądzenie było bardzo prawdopodobne. Rzecz jednak szczególna, że żadnemu z nich ten człowiek dotąd na myśl nie przyszedł.

— Jabym przysiągł, proszę jaśnie pana hrabiego, że to Hrehory! — mówił dalej Szmul. — Prosty chłop nie zrobiłby takiej rzeczy, zresztą, czy to jaśnie pan może którego z nich skrzywdził? Ale Hrehory to majster! On i w wojsku był i w Bośnji wojował, ten wszystko wie, jak zrobić.

— I mnie się zdaje, że to ten — potwierdził Wilder.

— Jest ten człowiek we wsi? — zapytał hrabia.

— Nie ma go... Gdzieby taki zbój w porządnej wsi się utrzymał! Gdy ostatni raz przyszedł do mnie do karczmy, powiedziałem mu, żeby się u mnie więcej nie pokazywał. Powlókł się więc gdzieś w świat, a może i w lasach siedzi. Taki człowiek gotów wszystko zrobić, nawet zabić.

Argumentacja arendarza trafiła każdemu do przekonania. Najbardziej chwalił ją Wilder. On już tak głęboko był przeświadczony o winie Hrehorego, że przyrzekł go szukać na własną rękę, a gdy znajdzie, oddać w ręce sprawiedliwości. Hrabia postanowił także śledzić energicznie tego człowieka, ponieważ wiedział, że puszczenie płazem podobnej rzeczy mogłoby za sobą fatalne skutki pociągnąć.

Po tych przykrych wypadkach nastąpił jeden radosny. Ks. Zarzycki przysłał konnego posłańca z biletem tej treści:

„Drogi Gustawie! Stało się, jakeś we śnie przepowiedział. Na wczorajszem posiedzeniu rada miejska 18-tu głosami dała mi tutejsze beneficjum. Nie wiem zaiste, jak Panu Bogu za tyle łaski dziękować i czem się Tobie odwzajemnić, bo słyszałem nie od jednego, ileś czynił wespół z szanownym dyrektorem szpitala, by mi zwycięztwo zapewnić. Tymczasem zechciej przyjąć serdeczne „Bóg zapłać!“ Wskutek tej uchwały niespodziewanej tyle ze stron wszystkich odbieram wizyt i życzeń, że ani na chwilę nie mogę się z domu wyrwać, by ciebie odwiedzić i uściskać. Piszę więc tych słów kilka, donosząc ci równocześnie, że w najbliższy wtorek odbędzie się moja instalacja, na której musisz sobie podchmielić, boś mi to przyobiecał. Licz jednak na to, że głowa cię nie rozboli, gdyż tutejszego proboszcza stać będzie na dobre wino. Jeśli czas ci pozwoli, zajrzyj do mnie, a wdzięczny ci za to będę. Pani hrabiny rączki całuję, ciebie z dziećmi ściskam serdecznie. Twój wdzięczny przyjaciel — Ks. *Tadeusz Zarzycki*“.

Chociaż hrabia oddawna wiedział, kto probostwo w mieście uzyska, mimo to list przyjaciela wielką mu sprawił przyjemność, a nie mniejszą i jego żonie. Natychmiast kazał zaprządz i do miasta pojechał. Gdy go proboszcz zobaczył, spłakał się jak bóbr, hrabiemu także łzy się w oczach zakręciły, bo była to jedna z najsłodszych chwil w ich życiu.

— Mam nareszcie własny kąt, mam! — mówił ks. Tadeusz. — Majątku nie pragnąłem, ale dachu nad głową i kawałka chleba spokojnego. Jest chleb, jest, daj tylko Boże, bym go mógł jeść...

— Będziesz go jadł, Tadeuszu, i jeszcze moją wnuczkę, gdy ta będzie szła do ślubu, pobłogosławisz w swoim kościele.

— Bodaj się twoje przepowiednie tak ziściły, jak ongi, gdyś miał ów sen proroczy!

Instalacja była wspaniała. Wszystkie znakomitości miasta i okolicy wzięły udział w tej pięknej uroczystości, gdyż w ks. Zarzyckim chciano uczcić cichego pracownika, który dla dobra parafjan i Kościoła życie swoje poświęcał. Byli tedy najwyżsi przedstawiciele władz miejscowych: starosta, marszałek Rady powiatowej, jenerał dowodzący wojskami i burmistrz miasta. Byli reprezentanci szlachty, z hr. Gustawem Opalińskim na czele, wybitniejsi członkowie inteligencji, między nimi dyrektorowie szkół i szpitala, dziekan i dwaj honorowi kanonicy ze stron dalszych, miejscowy proboszcz ruski, wreszcie bardziej wpływowi mieszczanie. Po nabożeństwie, które się odbyło w świeżo odnowionym kościele, nastąpiła uczta wspaniała. Obszerna sala na probostwie ledwie mogła pomieścić tyle gości dostojnych. Wznoszono toasty na cześć nowego proboszcza, który własnym kosztem w ciągu kilku miesięcy, pracując od świtu do nocy, przywrócił miastu świątynię w jej dawnej okazałości; nakoniec na cześć duchowieństwa, szlachty i wielo innych. A kiedy wesołość stała się powszechną, kiedy kielichy napełnione szampanem perlistym wzdłuż stołu zadzwoniły, wtedy powstał hrabia Opaliński i wśród ciszy głębokiej zaczął mówić.

I opowiedział w słowach krótkich, lecz z serca płynących, pierwszy rok na ławie szkolnej spędzony, swój serdeczny stosunek z małym Tadziem Zarzyckim, szaloną podróż wśród mrozu i śniegu do domu rodzicielskiego, jak w polu zaczął marznąć i jak przyjaciel go ratował. Opowiedział dalej ciężką godzinę rozstania, tęsknotę za ukochanym kolegą z parwy i tę chwilę szczęśliwą, kiedy go ujrzał w szatach kapłańskich, katechizmującego drobną dziatwę w miejscowym kościele. Przechodząc następnie do społeczeństwa rzekł, że jak owi dwaj studenci całe życie kochać się nie przestali, tak również powinno się kochać nasze społeczeństwo, bez względu na różnicę stanów, miłość bowiem jest najwznioślejszym darem nieba. A więc kochajmy się! — zakończył hrabia, kielich do góry podnosząc.

— Kochajmy się! — wszyscy zawołali, a okrzyk tak był szczery, tak prosto z serca płynący, że nawet jenerał, acz po polsku jednego słowa nie rozumiał, ściskał stojącego obok siebie kanonika, który tem był mocno zaniepokojony, bojąc się, by go syn Marsa nie udusił w objęciach.

Gdy nareszcie w sali trochę ucichło, widzieli wszyscy ks. Zarzyckiego płaczącego na piersiach swego przyjaciela.

Nawet dr. Mroczyński czuł, że mu się na płacz zbiera, lecz nie chcąc słabości swej okazać, zaczął rozmawiać z dyrektorem szkół średnich, popisując się swemi ateistycznemi zasadami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wie cały rok nie pobieraną, zwrócił czwartą część otrzymanej płacy napowrót skarbowi państwa, gdyż wypłacona pensja była wyższą od płacy, przepisanej ustawą dla spensjonowanych profesorów uniwersyteckich."

* Teatr hr. Skarbka wystawił operetkę Millöckera, p. t.: „Biedny Jonatan".

KURJER PROWINCJONALNY

* Z Leżajska donoszą nam: Jeżeli hr Roman Potocki pozwoli wynająć lokal na „Zamku", to za dwa miesiące tutejsze Towarzystwo kasynowe, po czteroletnim pobycie w mieszkaniu żyda p. Herszka, przeniesie się w odpowiednie miejsce. Przykro wyznać, że główną przyczyną skłaniającą Towarzystwo do tych przenosin, jest wyjazd p. Herszka; zeszłego już roku uchwaliło je walne zgromadzenie, od projektu jednak do czynu droga jest zazwyczaj u nas daleka.

* Obywatelstwo honorowe nadała gmina m. Lubaczowa tamtejszemu notarjuszowi p. Proschilowi

* Robotnik fabryki tytoniu w Winnikach Mateusz Crepełła otrzymał srebrny krzyż zasługi.

* W siole Berlincach włościanin Konstanty Liwek nastawił niedopodal swej chaty wielkie żelaza (pułapkę) na wilki, które mu czyniły szkodę w owcach. Zaledwie Liwek odszedł, zbliżył się do pułapki 2½ letni tegoż synek i począł oglądać nieznany mu przedmiot. Nagle żelaza zapadły i ostremi zębami chwyciły dziecko w połowie ciała, druzgocąc kości. W pół godziny później dzieciak już nie żył.

* W Kulikowie zmarł proboszcz gr. kat. ks. Teofil Decykiewicz. Należał on do stronnictwa moskalofilskiego.

Z ARMJI.

* Kapitanami II. klasy mianowani zostali porucznicy: Karol Witkowski 41, Karol Englert 80, Władysław Rakowski 41, Kornel Barysz 30, Ryszard Kühne 80, Zygmunt Zieliński 20, Józef Mark 77, Juljusz Andres 45, Józef Borke 24, Karol Stell 9, Stefan Tauschinsky 24, Juljusz Franke 95, Antoni Smeikal 15, Wincenty Hroch 13, Zygmunt Dobiecki 90, Gwido Nowak 80, Edward Malek 24, Feliks Sobolewski 56, Emil Brandstätter 55, Ambroży Miegalski 41, Tadeusz Senkowski 80, Edw. Roskiewicz 40 Marceli Lamrowski 10, Józef Lechner 90, Emil Lachowicz 95, Witold Mierzwiński 41, Henryk Gross 24 Ludwik Fuglewicz 89, Fryderyk Seemann 24, Leon Dziedzicki 55, Edward Pick 58, Henryk Pleskott 41, Karol Knobloch 9, Ferdynand Susicky 40, Jan Zikan 9, Karol Zurbuch 9, Wacław Chwojka 15, Joachim Schwarz 89.

Porucznikami zostali podporucznicy: Ludwik Gorski 13, Karol Eckert 30, Hugo Mayer 10, Wiktor Krzyżanowski 10, Józef Eisner 90 Filip Schimunek 90, Wincenty Zurek 89, Karol Rosenkranz 57, Theodat Czernautzan 41, Wilhelm Kailasch 40, Alfred Redl 9, Karol Wojcik 20, Wacław Wischek 58, Edward Duchodny 55, Alojzy Kuhn 77, Juljusz Faschina 56, August Jacquemot 15, Jan Hendlinger 89, Juljusz Klein 58, Karol Paukert 95, Edward Feikus 80, Wacław Ort 45, Gustaw Ruziczka 24, Edward Filous 24, Karol Howarth 30, Jan Maxymowicz 80.

MIANOWANIA.

* Namiestnik zamianował koncepistów Namiestnictwa: Władysława Osolińskiego, Cyprjana Sozańskiego, Wincentego Ferdynanda Dobrowolskiego i Juljusza Kedyjego, c. k. komisarzami powiatowymi; zaś praktykantów konceptowych: Piotra Przybylskiego, Antoniego Barbackiego i Józefa Ziemby, c. k. koncepistami Namiestnictwa.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Bolesława Stankowskiego, w Bóbrce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Bóbrce (pow. krośnieńskiego)

KURJER WARSZAWSKI.

* Wywóz gęsi z Kongresówki do Berlina, przybiera niebywałe rozmiary.

* Ministerjum oświaty zatwierdziło radcę stanu Czułowskiego na stanowisko dyrektora instytu weterynaryjnego w Warszawie.

* Poniedziałki tak zw. klasyczne w teatrze „Rozmaitości" obejmują w repertuarze same wyborowe sztuki polskie. Obecnie grają Fredrę i Blizińskiego

* Z rozkazu rządu, pomnożono na granicy straż, z powodu, że co noc przekradają się wychodźcy z Kongresówki.

* Doszła tu wiadomość z Berlina, że głównymi ajentami emigracyjnymi na Królestwo Polskie są: Mattfeld i Langenberg. Pierwszy jest właścicielem firmowym warszawskiego domu transportowego przy ulicy Jerozolimskiej. Podajentami są: Silberbad i Burger. Ci kierują bezpośrednio agitacją i przewozem wychodźców.

* W d. 29 z m. otwarto w Łodzi szpital izraelicki, ufundowany kosztem małżonków Poznańskich. Trzypiętrowy gmach szpitalny, zbudowany jest według planu architekta Majewskiego.

KURJER MADRYCKI.

* Ostatni biuletyn choleryczny z dnia 25 paźdz. stwierdza, że na prowincji nie zachorował nikt na cholerę, w Walencji zaś jedna tylko osoba.

* Madrycki dziennik *El Correo Espanol*, urzędowy organ karlistów, doniósł, iż hr. Władysław Sas Kulczycki darował w Wenecji dawnemu przyjacielowi swemu, księciu Madrytu (Karolowi VII.) obraz N. Panny Marji Częstochowskiej, w srebro oprawny i noszący z tyłu na srebrnej blasze odpowiedni napis. Ks. Don Karlos był tak z tego pobożnego upominku uradowany, że go zawiesił nad łóżkiem swojem obok jednej z największych relikwji swego rodu, t. j. obrazu św. Ludwika, króla, swego przodka, wyhaftowanego w więzieniu Temple przez księżnę d'Angoulême, zanim świętą została, wraz z świątobliwym królem Ludwikiem XVI. Tutaj dodajemy, że córka teraźniejszego naczelnika dynastji Bourbonów, arcyksiężna Blanka, bawiła niedawno z mężem we Lwowie.

Rozmaitości.

Potrawy z kwiatów. W Anglji krzewi się bardzo w wyższych sferach moda jedzenia kwiatów. Przyrządzają z nich potrawy eteryczne, woniejące, zdolne przynęcić pszczółkę i motylka, a idące pod długie zęby londyńskich *miladys*. Omlety z fiołkami, kremy lawendowe, pudingi z hjacyntów i paszteciki z magnolij, pojawiają się na każdym bardzo modnym i bardzo wyszukanym stole. A co tu powiedzieć na konfitury z konwalij, galaretki z bzu i kokilki z piwonij? Moda tak dobra i tak dziwaczna jak inne, jednak „antofologja" czyli kwiatojadztwo, czy tem kwiatożerstwo nie jest rzeczą nową. Wszakże jedząc soczyste karczochy albo kalafiory nie co innego jemy tylko kwiaty. We Francji oddawna podają pączki z kwiatem akacji we środku zamiast konfitur. Wśród tak zwanych korzeni, gwoździk i anyż, to kwiaty. W grzybach, które tak nam smakują, jadamy części kwiatowe tej rośliny. A ileż to kwiatów używają apteki, jak rozmaito kwiaty pijamy w odwarach na lekarstwo! Nic więc nowego pod słońcem.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 4 listopada obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Karola Boromeusza, biskupa. Urodzony roku 1538, z książąt Medyceuszów. W 23 roku życia został Kardynałem i Arcybiskupem Medjolańskim. Wzorem doskonałej świątobliwości i gorliwości pasterskiej przyświecał wszystkim; przyczynił się do pomyślnego ukończenia Soboru Trydenckiego i odnowienia karności kościelnej. Umarł r. 1584.

Kalendarz. Dziś: św. Karola Boromeusza, biskupa; jutro: śś. Zacharjasza i Elżbiety.

Kalendarz historyczny. 4 listopada 1648 roku: Chmielnicki oblega Zamość. — 1794 roku: Rzeź na Pradze.

Zaduszki Drugi dzień dorocznego obrzędu Zaduszek minął; niebo powlekało się od czasu do czasu chmurami, usposobiając smutno tłumnie zgromadzoną na cmentarzu publiczność. Nowe wieńce dorzucono do onegdaj złożonych na grobach, więcej jeszcze świateł zapalono — i cały cmentarz wieczorem wydawał się jakimś wonnym, iluminowanym, rojącym się od ludzi parkiem. Tu i owdzie płynęła cicha łza, tu i owdzie klęczał ktoś na mogile; tłum kręcił się, gwarzył, śmiał, jakby rozgorączkowany tym olbrzymim kontrastem, który wywołuje. W tym kraju śmierci, w tej dziedzinie niebytu, myśmy obcy: przynosimy tam ze sobą nasze myśli i uczucia, nasze miłości i nienawiści, nasze potrzeby i żądze, przynosimy ruch, gwar, życie — a tu — tu życia niema, tu cicho, głucho, spokojnie. I zdaje się świętokradztwem jakiemś deptać tę ziemię, której grudka każda zmieszaną jest z prochem umarłych — i dziwnie smutne są te ciemne świerki, z trumien czerpiące soki żywotne. To wszystko bałamutny tłum, nie rozumiejąc, czuje, czuje także, że kiedyś on sam tu legnie, w tej spokoju i ciszy krainie, którą dziś własnem życiem ożywia, którą dziś chce rozweselić, aby mu w niej za smutno nie było. Zauważyliśmy kilka nowych pomników na cmentarzu, a zarazem słyszeliśmy kilka zdań wyrażających zdziwienie, że na grobie Zyblikiewicza dotąd jeszcze pomnik nie stanął.

JE. Minister Dunajewski opuszcza dziś Kraków. W niedzielę przyjmował p. Minister na posłuchaniu przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych, a deputacji Rady miejskiej, która zjawiła się z prezydentem dr. Szlachtowskim na czele, przyrzekł zająć się ważną sprawą budowy gmachów dla gimnazjum III i szkoły realnej.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z pogrzebu ś. p. prof Nowickiego, zaznaczamy, że udział w smutnym obchodzie wziął także Komitet krak. Towarzystwa rolniczego.

Dr. Trzebicki, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, wezwany został do Wrocławia do chorego prof. Mikulicza, celem dokonania operacji. Dr. Trzebicki udaje się do Wrocławia w bieżącym tygodniu.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane zostało na 6 b m. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa odstąpienia Wydziałowi rolniczemu gruntu na pole doświadczalne.

Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej ukonstytuowała się wczoraj wieczorem, wybierając swym prezesem wiceprezydenta miasta p. Friedleina, zastępcą zaś p. Karola Wentzla

Posiedzenie Wielkiego Wydziału Kasy oszczędności w sprawie budowy gimnazjów w Krakowie, odbędzie się dziś wieczorem.

† **Zmarli.** Olimpja Chrzanowska obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 68 zmarła 2 b. m. — Władzio Laszkiewicz, zmarł w 8 wiośnie życia.

Sędziowie przysięgli powołani wczoraj do sądzenia rozprawy karnej, odmówili swego uczestnictwa z powodu święta Zaduszek.

Akademicy dublańscy, których tamtejsza dyrekcja relegowała, wyjechali obecnie do Niemiec, gdzie zamierzają dokończyć fachowych studjów. Wiadomość więc, jakoby przyjęci zostali na „studjum rolnicze" w Krakowie, nie znajduje potwierdzenia

Regulacja Wisły. Przestrzeń Wisły pod Chrząstowicami (kilkanaście kilometrów) ma być w roku przyszłym uregulowaną. W tym celu oddało Namiestnictwo p Maurycemu Sieberowi, tutejszemu rządownie upoważnionemu geometrze cywilnemu przedwstępne pomiarowe czynności na tej przestrzeni.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się jutro we środę Wieczorek muzykalno deklamacyjny z współudziałem pp. Bylickiego, Hocka, Ruszkowskiego, Siemaszki, amatorów i chóru „Sokoła", na który Wydział zaprasza członków i Panie. Wpisywać się można do dziś wieczór w lokalu Koła.

Z Kasyna powszechnego otrzymujemy następujący program zabaw na listopad i grudzień b. r: Dnia 11 listopada (we wtorek). Zebranie męzkie gęś w dzień św Marcina. Początek o godzinie 7 ej wieczorem — Dnia 14 listopada (w piątek). Przedstawienie amatorskie. Dla członków krzesło 40 ct., wstęp na salę 20 ct., dla niečzłonków ceny podwójne. Bilety będą wydawane za okazaniem karty legitymacyjnej na dwa dni przed przedstawieniem i w dzień przedstawienia. Początek o godzinie wpół do 8 ej wieczorem. — Dnia 25 listopada (we wtorek). Wieczorek z tańcami (za biletami). Wstęp tylko dla członków po 40 ct. od osoby Początek o godzinie 8 ej wieczorem. — Dnia 6 grudnia (w sobotę). Św. Mikołaj, zabawa dla dzieci. (Wkładka 50 ct. od dziecka na podarunek). Początek o godzinie 6 ej wieczorem — Dnia 12 grudnia (w piątek). Przedstawienie amatorskie Początek o godzinie wpół do 8-ej wieczorem. — Dnia 24 grudnia (we środę). Wspólny opłatek. O godzinie 2-ej popołudniu. — Dnia 31 grudnia (we środę). Tombola, następnie tańce. Początek o godzinie 7-ej wieczorem

Straż ogniowa ochotnicza w Krakowie obchodzić będzie w dniu 16 b. m. 25-letnią rocznicę swego założenia. W tym celu zawiązał się komitet, na którego czele stanął kapitan straży ochotniczej, Andrzej hr Potocki. Komitet ten wybrał ściślejszy, w którego skład wchodzą, oprócz przewodniczącego, pp. Wilhelm Fenz, Edward Gajewski, akademik Murczyński i Ludwik Turnau; ostatni jako sekretarz. Zawiadomienia o jubileuszu zostaną rozesłane: do wszystkich członków byłych i teraźniejszych straży ogniowej ochotniczej w Krakowie; do związku stowarzyszeń we Lwowie, tudzież do wszystkich 96 straży ogniowych ochotniczych, w kraju istniejących.— Równocześnie otrzyma Rada miasta Krakowa zawiadomienie, a prezydent miasta i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zaproszenie do współudziału. Program uroczystości nie jest jeszcze w zupełności ułożonym, o ile jednak już dziś jest wiadomem, to po przyjęciu gości przybyłych na dworcu, odbędzie się nabożeństwo w sali strażnicy, celebrowane przez JE księcia Kardynała — następnie walne zgromadzenie w sali radnej miejskiej, na którem przemówi przewodniczący Andrzej hr. Potocki, dalej nastąpi wręczenie upominków p. Eminowiczowi, pierwszemu w kraju organizatorowi straży pożarnych ochotniczych — następnie jest w programie odczyt z zawezwaniem do zawiązania ochotniczego Towarzystwa ratunkowego w Krakowie. — Po powrocie na strażnicę odbędą się ćwiczenia straży pożarnej, poczem wspólny obiad — wreszcie przedstawienie w teatrze, — a nazajutrz nabożeństwo żałobne w kościele św. Floryana za spokój dusz zmarłych członków straży pożarnej. Pierwszym założycielem i dobrodziejem straży pożarnej ochotniczej w Krakowie, której założenie przypadło o 5 lat wcześniej, jak założenie Towarzystw straży na Morawie i Śląsku — był ś. p. Adam hr. Potocki. Udział wszystkich straży pożarnych w kraju jest zapewnionym, a dzień ten będzie równocześnie dniem owacji dla p. Eminowicza, naczelnika krak. straży, któremu zawiązanie i pierwsze istnienie zawdzięczają prawie wszystkie Towarzystwa strażackie w kraju.

Dyrekcja c. k. kolei państwowej w Krakowie zajętą jest obecnie zbieraniem dat do operatu, mającego się przedłożyć generalnej dyrekcji w sprawie polepszenia bytu najniższych kategoryj urzędników.

Świata Nr. 21, jak zwykle, zjawił się punktualnie. Redakcja tego pięknego i sympatycznego pisma dała znowu świeży dowód dbałości o wydawnictwo, które zaszczyt przynosi publicystyce polskiej. W bieżącym zeszycie połączył się dobór artystycznych rzeczy z doborem szczególnie ciekawych prac literackich. Pomijając powieść Estei, coraz szerszy rozgłos mającej pisarki, spotykamy w *Świecie* nadzwyczaj interesujący artykuł dr. Złotnickiego o Palestynie, z ślicznemi ilustracjami Loevy'ego; dalej na głębszą uwagę zasługują: studjum dr. Antoniego J. „O miłości pierwszej Krasińskiego", jakoteż początek habilitacyjnej prelekcji dr. Tretiaka: „O głównych prądach poezji polskiej w XIX wieku"; zaciekawia również artykuł Mirjama (Zenona Przesmyckiego) o poezji Lamartine'a; wiersz tegoż poety przełożył także Mirjam. W części ilustracyjnej rzucają się w oczy ślicznem wykończeniem rzeczy, odnoszące się do twórczości osoby znakomitego malarza Józefa Brandta: sam mistrza portret, ołówka Stanisława Fabjańskiego, jest bardzo piękny, pracownia artysty przedstawiona wybornie; reprodukcja „Kozaków na odpoczynku" Brandta jest niezrównana. Wizerunek ks. Marszałka Sanguszki odznacza się wielkiemi zaletami. Do numeru dołączono kartkę do nalepienia pod pisu w zeszłym zeszycie pod portretem Romana ks. Sanguszki. Redakcja w kronice tłómaczy się z mimowolnej omyłki, która zresztą nie ma żadnego znaczenia i już naprawioną została. Ładny jest bardzo „Chłopiec z muchą", z rzeźby Mieczysława Zawiejskiego. W dodatku znajdują się dwa arkusze zajmującej powieści Rawity, p. t. „Poszukiwacze szczęścia". Jednem słowem ostatni numer *Świata* ma w sobie piękności pierwszorzędne

P. Teodor Konopka, artysta sceny krakowskiej, udaje się do Tarnowa, gdzie wystąpi w trupie p. Lasockiej w komedji Fredry: „Oj młody, młody!" Publiczność tarnowska niewątpliwie skorzysta z pobytu utalentowanego artysty i licznie pośpieszy do teatru.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 4 listopada: Po raz trzeci: *Oj mężczyźni, mężczyźni!* komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

We czwartek 6 listopada: po raz czwarty: *Oj mężczyźni, mężczyźni!* komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Ostatnia poczta.

Przybycie do Wiednia carewicza rosyjskiego zapowiedziano zostało na czwartek 6 listopada. Carewicz zabawi w Wiedniu dzień jeden i zamieszka w Burgu; następnie uda się do Trjestu.

Prawdopodobnie skład nowego gabinetu greckiego będzie następujący: Delyanis obejmie prezydjum gabinetu, ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo wojny, Karapinos finanse, Geropostpoulus lub Zaimis ministerstwo sprawiedliwości, Valsamakis ministerstwo oświaty.

Deputowani irlandzcy Dillon i O'Brien przybyli do Nowego Jorku i powitani zostali z zapałem przez licznie zebranych członków stowarzyszeń irlandzkich. Przyjmując witających go Irlandczyków, miał O'Brien przemowę, w której oświadczył, iż celem podróży jest założenie kasy narodowej dla zwalczenia rządu i właścicieli dóbr ziemskich w ich postępowaniu względem dzierżawców.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Wiedeń 4 listopada. Z Hamburga donoszą, że nie ulega już prawie wątpliwości, że arcyksiążę Jan, który pod nazwiskiem Jana Ortha udał się w podróż morską na statku kupieckim *„Margarethe" padł ofiarą wypadku.* Okręt jego bowiem się rozbił. Z Valparaiso telegrafują, że pewien statek szwedzki napotkał w drodze z Montevideo w Archipegu kraju Ognistego (na południe od Ameryki) szczątki trzech okrętów, z których jeden, jak się zdaje, był własnością arcyksięcia Jana.

Budapeszt 4 listopada. Stronnictwo liberalne przyjęło budżet na rok 1891 bez większych rozpraw i uchwaliło votum zaufania dla rządu.

Budapeszt 4 listopada. Abranyi, który tyle miał kłopotów z powodu rzekomej swej rozmowy z księciem Bismarckiem, został zmuszony do wystąpienia z „klubu niezawisłych".

Berlin 4 listopada. Radzie związkowej przesłano projekt do ustawy w sprawie przyłączenia wyspy Helgoland do Niemiec. Według tego projektu ma wyspa zostać wcielona do Prus. O ile do niej stósować można przepisy ustawy o portach Rzeszy, określi cesarz w porozumieniu z Radą związkową.

Berlin 4 listopada. W sprawie tymczasowej ugody celnej, jaką zawrzeć mają Niemcy i Austro-Węgry, mówią, że porozumiano. się już co do niektórych artykułów Cło na żyto i pszenicę (obecnie 5 marek) będzie cokolwiek wyższe, aniżeli do r. 1887 (3 m.) Nie chodzi przecież o cło różniczkowe, lecz ulgi przyznane Austrji mogą uzyskać także inne państwa.

Wiesbaden 4 listopada. Izba luksemburska zgodnie z przepisami konstytucji, zostanie dziś otwarta orędziem księcia nassauskiego, w którem ten ostatni oświadczy swą gotowość do objęcia rejencji. Skoro Izba uchwali zaprowadzenie rejencji, złoży książe nową przysięgę, co nastąpić ma w przyszły czwartek.

Luksemburg 4 listopada. Przyjazd księcia nassauskiego w towarzystwie następcy tronu spodziewany jest na środę popołudniu. Na życzenie księcia, który w czwartek albo w piątek napowrót zamierza wyjechać, zaniechano większych ceremonij i uroczystości powitalnych.

Petersburg 4 listopada. Dużo hałasu narobiła na wiosnę b. r. wiadomość o aresztowaniu pułkownika Schmidta, który ówczesnemu pełnomocnikowi Anglji dla spraw marynarki w Petersburgu wydał plany fortyfikacyj kronsztadzkich. Obecnie donoszą, że zdrajca został przez sąd wojenny skazany na śmierć i pocichu powieszony.

Paryż 4 listopada. Z powodu uchwalonego przez Izbę wezwania, aby rząd przygotował projekt reformy przepisów o nakładaniu podatków, wystąpią depntowani Rabier i Gailhard z wnioskiem o opodatkowanie kapitałów w takiej mierze, aby skarb państwa uzyskał z tego źródła 1 i pół miljarda. Suma ta miałaby zastąpić inne podatki.

Paryż 4 listopada. Były adjutant Napoleona III, generał Popelnau, umarł.

Rzym 4 listopada. Tutejsze dzienniki zaręczają, że Crispi treść not przeciw trójprzymierzu, które Papież rzekomo wysłał, podał do wiadomości rządu berlińskiego jeszcze przed ich ogłoszeniem przez „Riformę". Dzienniki katolickie, jak wiadomo, zaręczają, że noty takie nie istniały, lecz zostały zmyślone.

Berno 4 listopada. Wiec socjalnych demokratów szwajcarskich uchwalił założyć protest przeciw ustawie o wydawaniu przestępców.

Nowy Jork 4 listopada. Przy powitaniu O'Briena i Dillona, odczytano również adres, w którym gubernator Nowego Jorku wita irlandzkich deputowanych. O'Brien oświadczył, że posłannictwo ich pochwala także Parnell.

Bytom 4 listopada. Sąd przysięgłych skazał na śmierć robotnika Musiola, który zamordował własną żonę.

Ryga 4 listopada Zgorzała tu wielka fabryka Spółki „Prowodnik".

Tipperary 4 listopada. Irlandzki deputowany Patricks O'Brien, który w czasie, kiedy jeden ze świadków zeznawał przed sądem, kazał go fotografować, został skazany na tydzień aresztu.

Wiedeń 4 listopada. Usposobienie giełdy ostrożne. Akcje kredytowe 305·50. Akcje Länderbanku 229·50. Złota węg. r nta 101·90. Renta majowa 88·75.

NADESŁANE.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcyj na fortepianie udziela P. H. Jelska. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 113(3-10)

Edmund Ryger udziela lekcji deklamacji. Zgłoszenia przyjmuje Kasa teatralna. 107(4-4)

Kandydat teolog. katol. i filol. egzaminowany, któ y w Prusach był nauczycielem gimnazjalnym, ofiaruje lekcje prywatne w łacińskim, greckim i francuzkim języku. Honorarjum 12 złr. miesięcznie. Adres: August M. ul. św. Anny Nr. 3. 110(3-3)

Lekcyj niemieckiego udzielam za grę na fortepjanie. Oferty: R. A. w administr. „Kurj. Polsk." 120(1-2)

Posady i prace.

Praktyczny ekonom, kawaler, który gospodarował 20 lat w wzorowych gospodarstwach w Galicji i w W. Ks. Poznańskiem, poszukuje posady w Galicji lub w Królestwie. Adres: **Ekonom** 54,321. Poste restante **Kraków.** 109(3-3)

On demande une bonne française, bien élevée, avec un bon accent. S'adresser à l'hôtel de Russieseconde etage Nr. 17.

Poszukuje się osoby inteligentnej do wspólnego kobiecego interesu bardzo korzystnego, z małym kapitałem. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 119(1-3)

Niemka nie rozumiejąca po polsku, potrzebną jest do dzieci. Wiadomość w Admin. „Kurj. Polskiego". 116(2-3)

Kasjerka Niemka, mówiąca po polsku, poszukuje miejsca do sklepu z mąką lub restauracji, kawiarni. Może także przyjąć miejsce bony. Na żądanie składa kaucją. Oferty: ul. Krowoderska 130. Pisch. 11?(1-5)

Służącego na jedną godzinę codziennie, poszukuje kandydat i słuchacz teologji. Zgłoszenia przy ul. św. Anny. Nr. 3. 117(1-1)

Osoba posiadająca gruntowną znajomość muzyki i śpiewu, udziela tychże przedmiotów, oraz przygotowuje do konserwatorjum za umiarkowanem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Admin. Kurjera.

Magistra farmacji poszukuje Rappaport. Lwów, Jagiellońska 17.

Lokale.

Kto ma mieszkanie dla kawalera z całodziennem utrzymaniem, w bliskości głównego Rynku, raczy złożyć adres w Administracji Kurjera Polskiego pod lit. K. W. 108(3-3)

Pokoje umeblowane dwa razem i jeden pojedyńczy dla pań lub panienek do wynajęcia. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 112(4-10)

Doniesienia rozmaite.

Wino Nowe (Moszcz) w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie. 115(2-3)

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Wiolonczela i cytra, własność prywatna, do sprzedania w Składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek, „Krzysztofory". 105(6-6)

Cukiernia M. Nastaborskiego ul. Sławkowska Nr. 22, poleca: Codziennie świeże ciasta w rozmaitych gatunkach, oraz sucharki i herbatniki, karmelki, cukry deserowe, czekoladki i t. d. Kawa, czekolada i herbata o każdej porze. Pokoiki dla gości osobne. Zamówienia tak miejscowe, jak zamiejscowe uskuteczniа się najpunktualniej. Ceny umiarkowane. (6-8)

Koń, uprząż, bryczka i powozik razem lub oddzielnie do sprzedania, Nowa Wieś 40. 11 (2-2)

Jeden studencik może być umieszczony na stancji, gdzie dostanie smaczny i zdrowy wikt, oraz ma korepetycje z przedmiotów szkolnych i konwersację języków francuzkiego i niemieckiego a prócz tego miłego chłopaczka za towarzysza. — Adres: ul. św. Gertrudy Nr. 3 parter. 77(6-6)

Interesa handlowe.

Dom parterowy, w pięknem położeniu jest do sprzedania korzystnemi warunkami lub też do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 7(1?-?)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście. na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (194-?)

zaraz:

- **2 wielkie stancje** z piwnicą, na parterze, ulica Poselska Nr 20.
- **Duży pokój** dla 1 lub 2 studentów na I piętrze z przedpokojem, ulica Sienna Nr. 14.
- **2 pokoje,** przedpokój, kuchnia na parterze ulica Topolowa Nr. 15.
- **Domek** parterowy z ogrodem złożony z 6 pokoi przedp. 2 kuchnie w Zakrzówku.
- **Stancja** na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
- **3—4 lub 5 pokoi,** przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze, mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.
- **2 pokoje** kawalerskie na parterze ul. Smoleńsk Nr. 20.
- **Pokój** umeblowany na I piętrze ul. Pijarska Nr. 4.
- **3 pokoje,** kuchnia na parterze ul. Dolne młyny Nr. 9.
- **Mieszkanie** na I piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.
- **6 pokoi,** przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
- **4 pokoje,** przedpokój, kuchnia na II piętrze. Pędzichów Nr. 2.
- **Stajnia** i wozownia, ul. Batorego N. 20.
- **8 pokoi,** przedpokój, kuchnia, częściowo umeblowane lub też bez tychże na I piętrze, pokój dla służby, pralnia w suterenach, stajnia i wozownia ul. Garncarska Nr. 5.
- **2 partje** po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
- **4 pokoje** z balkonem, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. św. Gertrudy, Nr. 28.
- **3 do 5 pokoi,** kuchnia, pokój z kuchnią, stajnia na 4 konie i wozownia ul. nad Rudawą Nr. 4.
- **5 pokoi,** przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.
- **2 partje** po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
- **4 pokoje,** przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Gertrudy Nr. 10.
- **4 pokoje,** przedpokój, kuchnia, na parterze, ul. Garncarska Nr. 1.

od 1 listopada.

- **4 pokoje,** kuchnia, stancja, na II piętrze, ul. Bracka Nr. 6.
- **Pokój** kawalerski na II piętrze, ul. Basztowa, Nr. 27.

W tych dniach opuścił prasę **siódmy rocznik**

„ANANASA"

najwięcej ulubionego kalendarza humorystycznego illustrowanego.

Ananas oprócz dokładnej części kalendarzowej i informacyjnej zawiera humorystyczne felietony, nowelle, wiersze i opowiadania **Bartelsa, Miłkowskiego i Bartoszewicza** i t. d. Oprócz tego mieści w części literackiej humorystyczną **jednodniówkę** złożoną z blisko stu artykulików prozą i wierszem.

Na część illustracyjną **Ananasa** złożyły się ołówki **Kostrzewskiego, Kruszewskiego, Ichnowskiego** i t. d. Prócz tego podaje **Ananas** cztery piękne reprodukcje fototypijne z głośnych utworów artystycznych.

Ananas jest **najtańszym** z większych kalendarzy galicyjskich, egzemplarz kosztuje bowiem tylko **45 ct.** (z przesyłką pocztową pod opaską rekomendowaną **60 ct.** Adres wydawcy **K. Bartoszewicz Kraków Suklennice 27.** (2-6)

Ballady, Romanse, Sonety

i pomniejsze poezje

ADAMA MICKIEWICZA.

Całe dzieło obejmie **illustracyj:**

12 wielkich na grubym kartonie i **22 mniejszych** w tekście: *Andriollego, Jankowskiego, Kaczoro-Batowskiego, Kossaka, Młodnickiego, Popiela i Stachiewicza.*

Ogółem będzie 7 zeszytów każdy w objętości 40 stronnic i ozdobiony illustracjami.

Cena zeszytu **75** ct.

(z przesyłką franco **80** ct.). Prenumerata za całe dzieło: **tylko 5 złr.** (już z przesyłką).

!Zeszyt I już wyszedł!

Nakład księgarni 861(1-3)

H. ALTENBERGA we Lwowie.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach.

Najnowsza powieść

W. hr. Łosia p. t.

„Jędrzek"

opuściła prasę i jest do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek). (1-12)

Rządca ekonomiczny

obeznany z gospodarstwem postępowem znaleźć może zaraz umieszczenie. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 860(2-3)

LOUVRE

Sukiennice, 16. 444(215 ?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, na szyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy. **Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie,** orygіualne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Swietna lokacja kapitału.

Realność tuż koło Krakowa położona, za 6000 złr. rocznego czynszu na dłuższy przeciąg czasu wydzierżawiona, przedstawiająca świetne widoki na przyszłość, jest z powodu słabości właściciela, każdego czasu za bardzo przystępną cenę do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski, Kraków, Długa 4.** 833(4-4)

Skład główny w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego

„On i Ona"

Nowelle 808(6-12)

Walerji Soleckiej

z przedmową

Henryka Sienkiewicza.

Cena złr. 1·20, z przesyłką 1·30

Treść: Jej dziecko. — Krasieńka. Różowy pokój. — Amor. — Moje pierwsze zamówienie. — Horodyszcze.

(18 arkuszy druku).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ŻYWOT ADAMA MICKIEWICZA,

według zebranych przez siebie materjałów oraz z własnych wspomnień opowiedział

Władysław Mickiewicz.

Do nabycia u autora przez p. J. Wańkowicza w Banku Galicyjskim w Krakowie.

Cena **3** złr.

KODEKS ROBOTNICZY

czyli

Robotnicze Ustawy Austrjackie

zestawione i objaśnione przez **Michała Koczyńskiego,** b. prof. U. J. (Kraków, 1890, 8vo, 15 ark. dr. X i 223 str.) do nabycia **w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie, po cenie 1 złr. 20 cnt.** (10-10)

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, l. 70,

poleca na m. b.: **Cebulki hijacyntów** doniczkowych od 15 do 25 ct. za sztukę; **szczepy owocowe** jak **grusze, jabłonie, śliwki i wiśnie** w doborowych gatunkach, z bogatemi korzeniami i pięknemi koronami, pięć i sześcioletnie od 40 do 60 ct. za sztukę; **Thuje** do ubrania grobów, od 1 do 1¾ metra wysokości a do 80 ctm. średnicy w koronie, bardzo piękne, 100 szt. 80 złr., pojedyncza sztuka 1 złr.; **dziczki grusz i jabłoni** dwóch i trzech-letnie 1000 szt. 12 złr., 100 szt. 1 złr. 30 ct.; wielki wybór wszelkich roślin doniczkowych; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety etc. 813(8-12)

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że

RESTAURACJĘ W HOTELU „POD RÓŻĄ"

objąłem od 1 października i zadaniem mojem będzie zadowolnić Szan. Gości, jak lat poprzednich, licząc na łaskawe względy

z szacunkiem

811(14-20) **F. Turliński.**



ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w Krakowie, ul. Szewska, 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty.

Ceny zegarków:

złotych . . . . od złr. 25 do 300
srebrnych . . . od złr. 8 do 50
niklowych . . . od złr. 5 do 20

Szkatułki grające melodje polskie

najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie. 810(12-21)

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

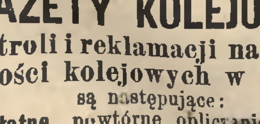
Kraków, d. 3/11.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	138 —	140 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56 —	57 —
20-to frankówka złota	8 95	9 12
6% Pożyczka kraj. galic za złr. 100	102 75	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98 —	99 25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98 —	99 25
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 50	— —
4% Listy zast. Tow. kred ziem. . .	97 —	— —
4% „ „ „ „ „ II Em.	95 —	[illegible] —
4½% „ „ „ „ „ . . .	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ . . .	100 —	— —
4% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106 75	107 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 —	102 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92 —	93 —
5% „ likwid. „ „ „ „ 100	89 —	90 —

Czynności,

wchodzące w zakres działania

C. k. konc.  Bióra

„GAZETY KOLEJOWEJ"

dla kontroli i reklamacji nadebranych należytości kolejowych w Krakowie,

są następujące: 799(5-10)

1. **Bezpłatne,** powtórne obliczanie i rewizja listów przewozowych w każdym kierunku, jakoteż reklamacja nadpłaconych należytości kolejowych.

2. Osiągnięcie słusznych pretensyj z tytułu wynagrodzenia za przekroczenie czasu dostawy, ubytek lub uszkodzenie towarów i t. d.

Zaś **Redakcja „Gazety kolejowej"** udziela wszelkich informacyj, co do przewozu towarów najkrótszą i najtańszą drogą, co do refakcyj i pozycyj za przekartowanie. Dla prenumeratorów **bezpłatnie.**

Program Bióra i numer okazowy „Gazety kolejowej" wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872.

Medal srebrny 1882.



Medal srebrny 1881.

Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego,

w Krakowie, Rynek 14.

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży. 470(22-?)

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

Ceny umiarkowane.

Richterowskie

Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną najlepszym i najtańszym **podarkiem** dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki tejże są prawie nie do zniszczenia, a więc dzieci przez długie lata nimi bawić się mogą. Każda prawdziwa skrzynka budowlana zawiera śliczne architektoniczne wzorki i może być zawsze powiększaną skrzynkami dopełniającymi. Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed nikczemnymi naśladowaniami i przyjmować tylko skrzynki opatrzone fabryczną marką „kotwicą." Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu polecamy poprzednio przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę **„Dla dzieci najmilsza zabawa",** którą bezpłatnie przesyłają:

F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

JAN TOMBINSKI

artysta-rzeźbiarz

w Krakowie. ul. św. Marka 31,

wykonywa wszelkie roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie, bronzie itp., przyjmując zamówienia na ołtarze, nagrobki, figury, sztukaterje i wszelkie ornamentacje po cenach najumiarkowańszych. 820(9-?)

ZMIANA LOKALU.

SKŁAD FUTER Fr. Chęcińskiego

przeniesiony z I-go piętra na dół do sklepu przy ulicy Grodzkiej, dom z dwoma balkonami.

Polecając się P. T. Publiczności, donoszę iż własnego wyrobu skład zaopatrzyłem we wszelkie wyroby futrzane w wielkim wyborze, według najnowszej mody i takowe pozbywać będę po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą zjednałem sobie u swej klijenteli ogólne zaufanie. Postanowiłem nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi. Jedynie dla dogodności mej klijenteli przeniosłem skład futer na parter. Zostaję z uszanowaniem

Fr. Chęciński,

762(10-12) kuśnierz.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

81(153-?) ***Bronisław Dobrzański.***

Wspaniałe obrazy Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (31-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

Z dniem 1 września r. b.

otwartą została

przy ulicy św. Anny Nr. 5

KUCHNIA POLSKA

w której dostać można o każdej porze dnia, tanio, smacznych i zdrowych na maśle przyrządzonych potraw, mianowicie wydawać będę tak w lokalu własnym jako i prywatnie

Śniadania, obiady i kolacje.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, z mojej strony starać się będę doborem potraw, szybką i rzetelną usługą zaskarbić sobie zupełne Jej zaufanie.

Z wysokim szacunkiem

736(8-8) **Józef Bielawski.**

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA

nowo odkryty

proszek zamorski

zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole,

wogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani śladu nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia

w drogerji J. Andela

13, „zum schwarzen Hund", Husgasse 13, (13. Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze**).

W Krakowie: E. Radler, apt.; W. Redyk, apt.; E. Stockmar, apt.; K. Wiszniewski, apt.; L. Rosner apt.; handel A. Hawełka. (47-?)

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk W. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.